ROBERT JOHN
Instytut Politologii UMK

KOŁAKOWSKI O ETYCE

Leszek Kołakowski to bez wątpienia filozof przekraczający miarę naszych czasów, to postać, którą nie sposób przecenić w świecie intelektualnych dociekań dotyczących problemów pierwszych, jakże ważnych i trudnych, to – jak niegdyś napisał o nim Adam Michnik – „książę polskiej republiki humanistów i kapłan całej umysłowej formacji, tropiciel absolutów zniewalających ludzkie umysły, żebrak wiary w to, co wieczne i wiecznie nie zakończone”¹. Leszek Kołakowski to ogromna erudycja i otwartość myśli, które umożliwiają filozofowi wieloaspektowy ogląd zjawisk w różnych perspektywach: filozoficznej, socjologicznej i antropologii społecznej. Specyfika sposobu filozofowania u Kołakowskiego przejawia się zarówno w postawie badawczej i orientacji epistemologicznej myśliciela, w jego pojmowaniu przedmiotu, celu i zadań filozofii, jej funkcji, w charakterystycznym rozumieniu roli i powołania filozofa, a zwłaszcza w metodzie poznawczego przenikania i ujmowania tego, co jest przedmiotem filozoficznej refleksji, jak i w swoistej stylistyce i formie językowej wypowiedzi filozoficznej. Jest to postawa nader złożona i skomplikowana: z jednej strony postawa sceptyka, bezkompromisowego krytyka, myśliciela racjonalisty, z drugiej zaś strony – w dialogu z tymi postawami – postawa metafizyka, absolutysty, mistyka i irracjonalisty. Leszek Kołakowski jest – jak sam wyznaje – filozofem „balansującym”, głoszącym „pochwałę niekonsekwencji”, nie dającym się jednoznacznie zakwalifikować do określonej orientacji filozoficznej czy światopoglądowej, czy to klasycznej, czy współczesnej².

¹ A. Michnik, *Książę i żebrak*, „Aletheia”, 1987, nr 1, s. 25-56.

² *Filozofia współczesna*, pod red. J. Szmyda, s. 244-258.

Od wielu lat Leszek Kołakowski w swej twórczości przenikliwie tropi zagrożenia kultury europejskiej poprzez myśl i praktykę totalitarną w różnych ich przebraniach: filozoficznych, religijnych, politycznych. Z całym ogromnym znawstwem historyka myśli, a nade wszystko z pasją obrońcy wartości podstawowych poszukuje tych wątków tradycji w naszej kulturze, „które pozwalałyby żywić nadzieję, że zdoła się ona oprzeć barbarzyństwu, jakie jej zagraża i jakie sama również produkuje”³. Bez wątpienia można przyznać, że bez wielu książek, czy artykułów zebranych w licznych zbiorach, uboższa byłaby nie tylko nasza kultura humanistyczna, ale i życie intelektualne każdego, „kto czuje się zmuszony do zajęcia stanowiska wobec kwestii przez niego podnoszonych, oraz wobec odpowiedzi, które na nie udziela”⁴.

Jest więc Leszek Kołakowski osobistością, o której trzeba pamiętać, której twórczość warto studiować, na nowo interpretować, przekładać do nowej rzeczywistości i się z niej uczyć. Dlatego właśnie zachęcam do bliższego przyjrzenia się stanowisku autora, dotyczącego szeroko rozumianej etyki oraz roli etyki w koncepcji wolności jednostki.

Cała twórczość L. Kołakowskiego ma wyraziste tło etyczne. Odniesienia etyczne pojawiają się już we wczesnej twórczości „okresu rewizjonistycznego”. Swoje wyraz znajdują w pracach: *Światopogląd i życie codzienne*⁵, *Determinizm i odpowiedzialność*⁶, *Etyka bez kodeksu*⁷, *13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych*⁸, *Klucz niebieski albo opowieści budujące z historii świętej zebrane ku pouczeniu i przestrodze*⁹, *Rozmowy z diabłem*¹⁰, *Mała etyka*¹¹. Tło etyczne w całej tej twórczości wyraża się przede wszystkim w uwrażliwieniu autora na kwestie moralne, w dociekaniach etyczno-teoretycznych, w zmaganiach intelektualnych z problematyką wartości i powinności, dobra i zła. Efektem owych refleksji jest wypracowane stanowisko w głównych sporach i kontrowersjach etyczno-aksjologicznych oraz skonstruowanie własnej koncepcji etycznej, zwłaszcza takiej, jak etyka bez kodeksu.

³ S. Amsterdamski, *Tertium non datur*, w: *Obecność – Leszkowi Kołakowskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Londyn 1987, s. 13-14.

⁴ Tamże, s. 14.

⁵ L. Kołakowski, *Światopogląd i życie codzienne*, Warszawa 1957.

⁶ Tenże, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, t. 2, Londyn 2002, s. 115-141.

⁷ Tenże, *Kultura i fetysze. Zbiór rozpraw*, Warszawa 2000, s. 137-175.

⁸ Tenże, *13 bajek z Lailonii dla dużych i małych*, Warszawa 1963.

⁹ Tenże, *Klucz niebieski albo opowieści budujące z historii świętej zebrane ku pouczeniu i przestrodze*, Warszawa 1964.

¹⁰ Tenże, *Rozmowy z diabłem*, Warszawa 1965.

¹¹ Tenże, *Czy diabeł może być zbaniony i 27 innych kazań*, Londyn 1984, s. 83-120.

Etyka bez kodeksu jest bez wątpienia jednym z najistotniejszych tekstów Kołakowskiego jako teoretyka kultury zachodniej. Wkładu, jaki wnosi do dyskusji na temat szeroko rozumianej wolności i odpowiedzialności przecenić nie sposób. Na polskim gruncie to właśnie *Etyka bez kodeksu* miała najbardziej inspirujące znaczenie dla jakichkolwiek przymysłów etycznych.

Esej po raz pierwszy ukazał się w roku 1962 w czasopiśmie *Twórczość*, kilka lat później stał się jednym z głównych esejów powszechnie znanego zbioru rozpraw *Kultura i fetysze*.

Dlaczego tak ważne miejsce zajmuje w podjętej tu problematyce powyższy tekst? Wydaje się, że powodów głównych jest przynajmniej kilka.

Podjęta w *Etyce* tematyka dotyczy dwóch zasadniczych zagadnień. Po pierwsze, krytycznej analizy nihilizmu, konserwatyzmu i postawy światopoglądowej, którą Kołakowski za Heideggerem nazywa „aktywizmem egzystencjalnym”, po drugie rozważań dotyczących natury wartości moralnych. Problemy te natomiast dyskutowane są w kontekście wolności i odpowiedzialności etycznej jednostki.

Nihilizm, konserwatyzm i aktywizm egzystencjalny to trzy warianty tego samego stanowiska, to trzy różne formy akceptacji świata postrzeganego jako całość niedoskonała. Kołakowski od początku do końca sprzeciwia się tym postawom. Pierwsza jego uwaga dotyczy naszego aktu afirmacji świata. Pisze: „(...) nasuwa się przypuszczenie, że akceptacja świata – to jedna z czynności, których częściowo wykonać nie sposób, (...) innymi słowy, wolno nam świat akceptować w całości albo w całości odrzucić”¹². Świat jest spadkiem, który otrzymujemy w dniu urodzin, „w jakiejś chwili, nie dającej się dokładnie określić, uświadamiamy sobie, że spadek ten zawsze pozostawia nam wybór: możemy go odrzucić, odrzucając życie”¹³. Konkluzja jasna i zrozumiała w swym znaczeniu w sposób szczególny dotyczyć będzie krytyki powyższych stanowisk.

Kołakowski pisał wiele razy, że akceptując świat, akceptujemy również „całą zgniliznę i całą hańbę świata jako własną zgniliznę i własną hańbę”, a więc jest rzeczą najistotniejszą, byśmy w własnej akceptacji byli świadomi i odpowiedzialni za rzeczywistość, której zgodziliśmy się być częścią udziału. Reasumując – stworzeni jako istoty wolne, godzimy się na dokonanie wyboru między akceptacją a odrzuceniem świata, między pełną akceptacją lub całkowitym

¹² Tenże, *Etyka bez kodeksu*, w: tenże, *Kultura i fetysze*, Warszawa 2000, s. 139.

¹³ Tamże, s. 140.

odrzucając, w przeciwnym razie naruszamy wolność tworząc granice odpowiedzialności.

Nihilizm – wbrew wyobrażeniom – nie stanowi bynajmniej negacji świata, lecz paradoksalnie jego afirmację, a dzieje się tak dlatego, że konsekwentny nihilizm jest „równie niemożliwy, jak realnie istniejąca nicość”¹⁴.

„Nihilizm to utajone przeświadczenie, że warto żyć w świecie całkowicie złym i nie nadającym się do naprawy, że więc jest pozytywną wartością życie w świecie, który żadnych wartości pozytywnych nie zawiera”. Nihilizm, pisze Kołakowski, jest tedy „próbą totalnej afirmacji świata w ramach totalnej negacji. Jednakże negacja jest w nim pozorna tylko i symboliczna, jest tylko pretekstowym zapleczem, które ma usprawiedliwić własny strach przed jakąkolwiek decyzją”¹⁵. Jest to postawa egoistyczna. Nihilista, próbując uchylć się od decyzji angażujących go do odpowiedzialności, osiąga „dno samolubstwa”, a przez jego deklaracje przeświadczenie strach.

Jeżeli nihilizm jest, jak powiedzieliśmy, próbą pozornej niezgody na świat, to konserwatyzm, „jako identyfikacja siebie z zastanym światem”¹⁶, mógłby uchodzić za jego przeciwieństwo, jednak wcale tak być nie musi.

Konserwatysta otóż uważa, że świat przez niego zastany jest światem idealnym, choć niedoskonałym. Idealnym w tym znaczeniu, że stanowi pewną zamkniętą całość, niedoskonałym natomiast dlatego, że w swej całości wcale nie stanowi konstrukcji dobra. Zmiana takiego stanu rzeczy według konserwatysty jest niemożliwa. „Idea świata zeszytnialego raz na zawsze w swoich kalektwach, świata nienaprawialnego, jest konserwatysty potrzebna tylko po to, by protestować przeciw wszelkiej idei reformy, skądinąd bowiem wiadomo mu, że ów zły świat jest nie tylko najlepszym z możliwych, ale zasadniczo najwyższe wartości zrealizował”¹⁷. Innymi słowy, konserwatysta jest przeświadczony, że wszelkie dobro możliwe już się zrealizowało na świecie, a zło jest w prawdzie złem, ale usunąć się nie da. Każda zmiana, jaka na świecie zachodzi, jest praktycznie zmianą na gorsze.

Wspólną podstawą dla nihilizmu i konserwatyzmu – stanowisk pod wieloma względami ze sobą sprzecznych – jest akceptacja zastanego świata. Jednak to nie jedyna i nie najważniejsza dla nas – przy podjętej tu problematyce – wspólna cecha obu tych poglądów. Cecha wspólną nihilizmu i konserwatyzmu jest, zdaniem Kołakowskiego, ucieczka od

¹⁴ Tamże, s. 144.

¹⁵ Tamże, s. 143.

¹⁶ Tamże, s. 144.

¹⁷ Tamże, s. 145.

odpowiedzialności, „samoobrona przeciwko przymusowi podejmowania decyzji moralnych”¹⁸. „O ile jednak nihilizm jest zamaskowaną adaptacją do dowolnej rzeczywistości i gotów jest zmienić swoje sposoby adaptacji zależnie od zmian sytuacji, o ile więc nihilizm pozwala się pozbyć odpowiedzialności przez to, że pozwala zakwestionować skuteczność jakichkolwiek przedsięwzięć, które jakiegokolwiek wartości miałby realizować, o tyle konserwatyzm osiąga podobny cel inaczej: pozwala uchylić się od odpowiedzialności przez tworzenie sobie trwałych i bezwzględnych hierarchii wartości, to znaczy przez tworzenie kodeksów etycznych”.

Czym jest owa idea kodeksu etycznego? Zanim o tym, przyjrzyjmy się jeszcze pokrótce postawie światopoglądowej, jaką jest „aktywizm egzystencjalny”. Według dwóch głównych przedstawicieli filozofii egzystencjalizmu Heideggera i Sartra, kwestia odpowiedzialności jednostki sprowadza się do jej aktywnego uczestnictwa w świecie. Tak więc dla Heideggera, pojęcie odpowiedzialności jest tożsame z pojęciem „zaangażowania się”. Łatwo zauważyć, iż w takim wypadku jakiegokolwiek niepokój moralny nie może się pojawić, skoro we wszystkich wyborach przed jakimi stajemy, realizujemy wartość nadrzędną, jaką jest „zaangażowanie”. Innymi słowy, cokolwiek byśmy w danej sytuacji uczynili, jakiegokolwiek decyzji byśmy nie podjęli, nie ponosimy odpowiedzialności moralnej, bo za każdym razem postępujemy właściwie, a postępując właściwie, nie burzimy porządku moralnego. Nie istnieje tym samym skala wartości, w stosunku do której moglibyśmy odnieść własne działania. Jest więc „aktywizm egzystencjalny” obok nihilizmu i konserwatyzmu kolejnym sposobem ucieczki od odpowiedzialności. Jak bowiem autor słusznie zauważa: „imperatyw odpowiedzialności ciąży na nas prawdziwie tylko wtedy, gdy wiemy przynajmniej, że coś w ogóle jest wartością i jako takie stanowi przedmiot odpowiedzialności, choćby pozostawało niejasne, w których punktach naszego kontaktu ze światem wartości się realizują”¹⁹. Tymczasem w świecie koncepcji egzystencjalnej mamy do czynienia ze szczególnie zamkniętym układem etycznym, w którym nie istnieje żadna hierarchia wartości. Tym samym nie istnieje punkt odniesienia, umożliwiający ponoszenie odpowiedzialności za podejmowane decyzje. „Egzystencjalistyczna idea zaangażowania” przekształciła hasło odpowiedzialności w pozór, czyli w swoje własne przeciwieństwo.

¹⁸ Takim określeniem posłużyła się Mariola Flis w swojej pracy poświęconej Kolakowskiemu, *Leszek Kolakowski – teoretyk kultury europejskiej*, Kraków 1992, s. 30.

¹⁹ L. Kolakowski, *Etyka bez kodeksu*, dz. cyt., s. 151.

Jak dowiedliśmy, cechą wspólną omówionych powyżej światopoglądów – nihilizmu, konserwatyzmu i aktywizmu egzystencjalnego – stanowi ucieczka od odpowiedzialności, czyli „odrzućcie postawy konstytuujące jądro, istotę i fundament wszelkiej rzeczywistej moralności”²⁰. Są więc to idee z naszego punktu widzenia naganne, przede wszystkim w swym niebezpieczeństwie, jakie wytwarzają w życiu społecznym każdej jednostki. Nie sposób bowiem wyrugować ze świata postaw, idei, zachowań czy najprostszych decyzji, nie będących względem siebie w sprzeczności, tak samo, jak nie podobna usunąć z życia moralnego rozległego pola niepewności. Natomiast wszystkie z wymienionych poglądów właśnie do tego dążą. Tworząc świat etycznie homogeniczny w sposób wyraźny i najbardziej znaczący naruszyły integralną wolność jednostki. Człowiek we wszystkich swych wyborach zostaje umieszczony w pewnym schemacie, poza którym nie ma miejsca na indywidualne decyzje. Nie ponosząc odpowiedzialności indywidualnej – wolno mu poruszać się tylko w obrębie z góry przewidzianych możliwości zachowań. Zamknięty system etyczny blokuje, a wręcz uniemożliwia podejmowanie indywidualnych decyzji. Taki system tworzy „kodeks etyczny”, o którym dalej pisze Kolakowski: „w konserwatywnym modelu świata wolność od decyzji można zdobyć przez posiadanie kodeksu, to znaczy zbioru materialnych nakazów etycznych, mającego charakter uhierarchizowany, a zmierzającego do zupełności: kodeks mówi nam, które nakazy są bezwarunkowe, a które ograniczone okolicznościami, mówi także o tym, jakie wartości należy przekładać nad inne. Żaden kodeks nie jest naprawdę ostatecznie wyczerpujący, jednakże idea kodeksu zawiera w sobie dążność stałą do uzyskania ideału kompletności, a więc do takiego zbioru reguł, które dają się zastosować do dowolnej sytuacji moralnej i zawsze ją przesądzają jednoznacznie. Ideał kodeksu to ideał doskonale rozstrzygalnego systemu, z którego w połączeniu z opisem sytuacji, da się wydedukować dowolny sąd wartościujący lub jego negację. Kodeks ma przeobrazić świat wartości w kryształowy pejzaż, gdzie dowolna wartość daje się zawsze zlokalizować i zidentyfikować bez wątpliwości”²¹. Taka jest właśnie idea zamkniętego, skrzętnie zhierarchizowanego systemu etycznego. Idea ta opiera się na wierze w powtarzalny charakter sytuacji moralnych i – co się z tym wiąże – na przekonaniu o możliwości wielokrotnego stosowania raz wypracowanych rozwiązań, dzięki czemu

²⁰ M. Flis, *Leszek Kolakowski – teoretyk kultury europejskiej*, dz. cyt., s. 31.

²¹ L. Kolakowski, *Etyka bez kodeksu*, dz. cyt., s. 152-153.

życie etyczne każdej jednostki dane jest w gotowej postaci normatywnych schematów. Innymi słowy kodeks daje nam życie gotowe.

Przyjrzyjmy się głębiej temu, jakie znaczenie ma owy kodeks w indywidualnym życiu jednostki? Dlaczego zwracamy się ku tworzeniu takich kodeksów? Jak daleko są obecne w naszym życiu?

Autor w tej sprawie wyraża się bardzo krytycznie, mówi wprost – kodeks poprzez unicestwianie pola wahań i stwarzanie warunków pewności daje nam bezpieczeństwo i możliwość ucieczki od decyzji. „Kodeks zawiera wszystkie wskazówki, dzięki którym wiemy na pewno, pod jakimi warunkami w każdej sytuacji będziemy wolni od poczucia winy, i pozwala tę wolność osiągnąć faktycznie poprzez poddanie się jego regułom”²². Kodeks, stanowiący narzędzie ułatwiające percepcję w otaczającym nas świecie, staje się jednocześnie narzędziem bardzo niebezpiecznym. Autor kilkakrotnie zauważa, że „poszukiwanie niezawodnego oparcia w doskonałych kodeksach jest środkiem znieczulania świadomości na pewne rzeczywiste własności sytuacji moralnych”²³. Taka sytuacja doprowadza do stanu, w którym nasza wrażliwość moralna zostaje znacząco stępiona. Nie zastanawiamy się nad konsekwencjami podejmowanych przez nas decyzji, uciekamy od odpowiedzialności za nie.

Kodeks, tworząc wokół nas przekonanie, że dysponujemy gotową formułą dla życia moralnego, z jednej strony zaspakaja potrzebę bezpieczeństwa, z drugiej narusza naszą wolność. Tym samym rodzi się antagonizm między dwiema najważniejszymi dla człowieka wartościami: wolnością i bezpieczeństwem, a jak wiemy – o czym mówił Kołodkowski między innymi w jednym z wykładów wygłoszonych podczas pobytu w Warszawie we wrześniu 2001 roku – „te dwie fundamentalne duchowe potrzeby ludzkie – wolność i bezpieczeństwo – mogą być ustanowione tylko jako wszystkie życiowe cele drogą niewygodnych kompromisów – ani jedna, ani druga nie mogą być zaspokajane z osobna w sposób doskonały, tym mniej zaś obie łącznie”²⁴. Innymi słowy, nie jest możliwe budowanie społecznego ładu, tworząc zamknięty, nieulegający kompromisom system wartości moralnych. Tego wymaga od nas nasza kultura, która stworzyła pewien elitarny charakter wrażliwości społecznej. Chodzi o poczucie odpowiedzialności „niedającej się przenieść bez reszty na gotowe reguły, a mimo to związanej wartościami doświadczanymi jako niedowolne (choć historyczne i ludzkie w genezie),

²² Tamże, s. 157.

²³ Tamże, s. 158.

²⁴ Tenże, *Niepokój wieku naszego*, „Gazeta Wyborcza”, 02-03.02.2002, s. 7-9.

jest tedy warunkiem niezbędnym życia, w którym rzeczywistość ukazuje się jako sensowna, a osobnik ludzki jako wolny”.

„Kodeksowa” postawa moralna zaślepia ludzi w obliczu rzeczywistości świata ludzkiego, tłumi ich intelektualną obecność, ogranicza wolność podejmowania własnych decyzji, uspokaja bezmyślną nadzieją na doskonale umeblowanie niedoskonałego świata. Chodzi natomiast – jak pisze Kołakowski – o „wychowanie w poczuciu odpowiedzialności wobec zastanego świata, a więc wychowanie w postawie twórczej wobec życia i w przekonaniu, że decyzje przez nas podejmowane nie mogą być z góry przez nas podjęte przez ogólny system ocen i norm, wychowanie takie musi zaszczerpieć wiedzę o wielorakości heterogenicznych wartości, które musimy łącznie akceptować, a których wymogom często nie możemy łącznie sprostać. Chcemy przeciwdziałać pokusie inercji moralnej, która pozwala nam wierzyć, że jakikolwiek system wartościowań daje bezpieczne i doskonale schronisko naszemu życiu moralnemu. Chcemy podniecać nieufność do świętości i świętych, chcemy zwalczać jałowy spokój i bezmyślne poczucie zaspokojenia, powstające z wiary, iż życie nasze zaopatrzone jest w drogowskazy doskonale”²⁵.

Tylko etyka bez kodeksu daje nam możliwość doświadczenia świata jako perspektywy luźnej, otwartej, w której możemy się realizować jako ludzie w pełni wolni, świadomi własnej odpowiedzialności.

Dziś zdaje się być coraz więcej powodów, dla których winno się powrócić do dyskusji na temat etyki i jej roli w życiu każdego człowieka. Warto o tym pamiętać, przede wszystkim w rozważaniach nad kwestiami najważniejszymi w naszej kulturze – dotyczącymi wciąż zmieniających się koncepcji wolności i odpowiedzialności indywidualnej. Koncepcja etyczna, jaką proponuje Kołakowski, powinna nadal stanowić fundament takiej dyskusji.

²⁵ Tamże, s. 170.